RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY
Rok LV — zeszyt 4 — 1993

ZBIGNIEW WAWAK

LEGITYMACJA PRAWNA KRN

W marksistowskiej doktrynie prawa państwowego pojawiały się liczne opracowania dotyczące legitymacji prawnej KRN. Skoro cały porządek prawny - jak oficjalnie głoszono - wypływał ze źródła, jakim były akty Krajowej Rady Narodowej, niezwykle ważne było odpowiednie legitymowanie tego organu. Uzasadnianiu jego legitymacji służyły niemal wszystkie publikacje dotyczące tego zagadnienia, które się dotąd ukazały.

Przedstawione w marksistowskiej doktrynie poglądy na legitymację prawną KRN dotyczą trzech rodzajów uzasadnień:

1) Uzasadnienie materialno-prawne (społeczno-ideowe). Zdaniem całej doktryny KRN czerpała swą legitymację z faktu rewolucji, która miała się dokonać w Polsce przy poparciu mas społecznych, miała być wyrazem woli narodu. Rewolucja ta stanowić miała wystarczający, pierwotny tytuł nabycia władzy przez KRN.

2) Uzasadnienie formalno-prawne (normatywne). "Rewolucyjna" KRN szukała jednak formalnej legitymacji dla swojej władzy, odwołując się do konstytucji marcowej. Według oficjalnej doktryny to wola ludu, którego wyrazem jest manifest PKWN, uchyliła obowiązywanie konstytucji kwietniowej i przywróciła do obowiązywania konstytucję marcową. Pomimo różnicy zdań co do końca reżimu konstytucji kwietniowej (wrzesień 1939 r. — lipiec 1944 r.) w doktrynie nie kwestionowano derogacji mocy prawnej tej konstytucji przez manifest PKWN. Żywszą dyskusję wywołała sprawa zakresu obowiązywania konstytucji marcowej; w dyskusji tej widać ewolucję od poglądów o obowiązywaniu niektórych czy też podstawowych założeń (niesprzecznych z nową, klasową treścią państwa, takich, które nowa władza chce powołać), do nowszych, w których konstytucja marcowa miała być tylko programem nowej władzy, elementem taktycznym i propagandowym (bo trudno w ówczesnej praktyce stwierdzić jej obowiązywanie). Różnice dotyczyły nie tylko zagadnienia kontynuacji porządku prawnego, ale i kontynuacji samego państwa, ponieważ niektórzy autorzy stwierdzali powstanie w 1944 r. nowego państwa - Polski Ludowej (po upadku II Rzeczypospolitej w 1939 r.), w przeciwieństwie do reszty doktryny głoszącej kontynuację prawną państwa mimo głębokich przeobrażeń.

3) Uzasadnienie międzynarodowo-prawne. Międzynarodowe uznanie rządu nie mogło, zdaniem doktryny, stanowić samoistnego źródła legitymacji prawnej. W przypadku KRN uznanie międzynarodowe potwierdzać miało tylko dokonany fakt objęcia władzy w Polsce przez rewolucyjny rząd, przy czym kryterium tego uznania jest efektywność wykonywania władzy. Uzna-

nie KRN oznaczało tu jednocześnie odwołanie uznania wobec rządu na wychodźstwie.

Te trzy aspekty dotyczące legitymacji prawnej KRN - rewolucja, kontynuacja i uznanie międzynarodowe - będą przedmiotem rozważań.

Pojęcie "legitymacja prawna" w niniejszej pracy oznacza upoważnienie, umocowanie do sprawowania władzy - rządzenia, stanowienia i stosowania prawa, czyli, używając monteskiuszowskiego podziału, władzy tak ustawodawczej, wykonawczej, jak i sądowniczej, legitymacji do sprawowania władzy i do stanowienia prawa. Nie chodzi tu o badanie procesu uznawania przez społeczeństwo tytułu rządzących do rządzenia, ale o ocenę, czy KRN tytuł ten posiadała. Dlatego właściwszym wydał się termin "legitymacja" niż "legitymizacja".

W teorii polityki badaniem legitymowania władzy rozumianego jako stwarzanie ideowo-moralnego przyzwolenia na panowanie, jako istnienie pewnego minimum woli posłuszeństwa rządzących wobec władzy pierwszy zajął się Max Weber. Szczególną uwagę socjologa zajmowało z jednej strony pragnienie okazywane przez każdą władzę, by być uznawaną za prawomocną, z drugiej zaś przyczyny aktywnego poparcia dla rządzących ze strony rządzonych[1]. Za Maxem Weberem[2] powszechnie przyjęto uznawać[3], trzy typy idealne postaw gotowości do wypełniania poleceń władzy państwowej: legitymizmy charyzmatyczny, tradycjonalistyczny i racjonalistyczny (legalny, demokratyczny). W wielu opracowaniach[4] wyróżnia się legitymizację normatywną (o charakterze formalnym) i ideologiczną czy społeczno-ideową (o charakterze materialnym), przy czym powszechnie używa się zamiennie terminów "legitymizacja" i "legitymacja".

W odniesieniu do KRN — czy też szerzej, władzy politycznej w powojennej Polsce — najtrafniejsze wydaje się ujęcie W. Lamentowicza[5]. Zdaniem tegoż władza legitymizowana to taki stosunek społeczny, w którym podmiot podporządkowany (np. grupa społeczna) uznaje prawo podmiotu dominującego do rządzenia. O ile więc można w okresie rządów komunistycznych mówić o legitymizacji częściowej, "geopolitycznej" (legitymizacja płynąca z realizmu politycznego), funkcjonalnej (z konieczności istnienia władzy), kontraktowej (z wymuszania przez protesty społeczne określonych zachowań władzy), to nigdy komunistyczne rządy nie uzyskały legitymizacji ostatecznej (pomimo prób monocentrycznego legitymizowania władzy, której prawomocność próbowano umacniać argumentacją: doktrynalną, historyczną, moralno-polityczną, socjologiczną, dialektyczną, geopolityczną). Jednak przez cały ten okres nie można — zdaniem W. Lamentowicza, — stwierdzić najważniejszej, wyborczej legitymizacji.

Trudno znaleźć argumenty za legitymizacją władzy komunistycznej w Polsce: nie była to władza uznana na skutek legitymizacji charyzmatycz-

[1] M. Orzechowski, *Polityka, władza, panowanie w teorii Maxa Webera,* Warszawa 1984, s. 326 - 335.

[2] *Die drei reinen Typen der legitimen Herrschaft,* (w:) J. Winckelmann, *Legitimität und Legalität in Max Webers Herrschaftssoziologie,* Tübingen 1952, s. 106 - 120.

[3] K. Grzybowski, *Nauka o państwie,* Kraków 1948, s. 24 - 31; M. Sobolewski, *Podstawy teorii państwa,* Kraków 1986, s. 20 - 23.

[4] J. Kowalski, W. Lamentowicz, P. Winczorek, *Teoria państwa i prawa,* Warszawa 1986, s. 111 - 119; A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziembiński, *Zarys teorii państwa i prawa,* Warszawa 1992, s. 32 - 34.

[5] W. Lamentowicz, *Legitymizacja władzy politycznej w powojennej Polsce,* Krytyka 1983, nr 13/14, s. 15 - 32.

nej, tradycjonalistycznej, racjonalistycznej, normatywnej czy ideologicznej. Można mówić o częściowej, z konieczności płynącej akceptacji tamtej władzy. Ale kiedy okres PRL przeszedł już do historii, nie trzeba ujmować zjawiska rządów tego okresu jako dokonującego się procesu legitymizacji. Pozostaje ocenić podstawy sprawowania przez komunistów władzy: czy mieli legitymację do tego, aby ją sprawować, — czy była to tylko uzurpacja?

Powody, dla których powstała niniejsza praca, są trzy co najmniej. Po pierwsze — dotychczasowe ujęcie tematu u większości autorów razi apriorycznym przyjęciem metody materializmu historycznego w ocenie faktów, które były przyczyną i osnową powstania KRN. Aprioryczność metody jest tak wyraźna, iż rodzi przypuszczenie o naginaniu rzeczywistości do z góry przyjętego modelu. Po wtóre — półwieczne prawie obowiązywanie systemu zbudowanego na fundamencie położonym przez KRN sprawia, że po jego upadku, aby móc dokonać właściwej oceny — trzeba zacząć od oceny poprawności założenia tegoż fundamentu. Po trzecie - co najważniejsze — KRN legitymuje cały późniejszy porządek ustawowy istniejący w Polsce Ludowej, skutki więc braku legitymacji prawnej KRN sięgają poniekąd aż do dnia dzisiejszego. Zagadnienie to ma ogromne znaczenie dla prawa konstytucyjnego III Rzeczypospolitej. Można je sprowadzić do pytania: czy nowa konstytucja ma być kontynuacją wcześniej obowiązującej ustawy z 1952 r., tak jak Konstytucja kwietniowa była kontynuacją Konstytucji marcowej? Innymi słowy, czy okres "Polski Ludowej" uznać należy za okres rozwoju polskiego prawa konstytucyjnego?

W odniesieniu do obowiązującego ustawodawstwa uwzględniono stan prawny z 10 lipca 1993 r. Artykuł niniejszy jest fragmentem pracy pod tym samym tytułem.

I. CZY REWOLUCJA W POLSCE?

Wieloznaczność i ewolucja samego terminu "rewolucja" oraz subiektywizm podejścia wielu autorów do tego zjawiska powoduje trudność w jego zdefiniowaniu. W dodatku rewolucja była fundamentalnym pojęciem marksistowskiej teorii dziejów i na gruncie marksistowskiej socjologii rozumiano ją w specyficzny sposób, jako konieczny etap rozwoju ludzkości i początek nowej "formacji społeczno-ekonomicznej".

Ustrój zainstalowany w Polsce w 1944 r. szukał dla siebie legitymacji w rewolucji, która wtedy miała dokonać się na ziemiach między Bugiem i Odrą. Rewolucja taka dawała nowej władzy mandat narodu, w imię którego się dokonała, usprawiedliwienie moralne dla przemocy i terroru. Twierdzenie, że na ziemiach polskich dokonała się rewolucja, zostało powszechnie przyjęte przez marksistowską doktrynę prawa, a praktycznie stanowiło źródło i początek Polski Ludowej, pierwotny tytuł nabycia władzy przez KRN.

Trudno jednakże zgodzić się z tym twierdzeniem. Wydarzeń lat 1944 - 1952 nie można zakwalifikować do kategorii rewolucji tak w ujęciu tradycyjnym, jak i w ujęciu marksistowskim tego zagadnienia. Przewrót, którego dokonano, nie był — jak sądzę — dziełem mas, ludu czy narodu, ani też wielkiej jego

części. Niosąc gwałtowne, istotnie rewolucyjne zmiany w instytucjach społecznych, występując przeciwko legalnym władzom państwa był przewrotem przyniesionym przez Armię Czerwoną. Nie sposób mówić o rewolucji w kraju okupowanym[6] przez dwa sąsiednie państwa, gdy jeden z okupantów zwycięża drugiego i na zdobytych terenach ustanawia zależny od siebie i powolny sobie we wszystkim rząd. Władza ta w momencie ustanowienia nie uzyskała zgody rządzonych. Nawet przyjmując marksistowską teorię rewolucji nie da się utrzymać poglądu o dokonującej się w Polsce w 1944 r. rewolucji w okupowanym kraju. Jedynie uzasadnione byłoby twierdzenie o przyniesieniu rewolucji w wyniku wojny rewolucyjnej przez armię "ojczyzny proletariatu", ale brakowało "czynu klasy robotniczej". Zmiana porządku społecznego przez okupanta przy pomocy nagiej siły nie zasługiwałaby na miano rewolucji[7], chyba że obcy najazd, nazywany w doktrynie marksistowskiej "rewolucją z zewnątrz", zmienił znaczenie terminu "rewolucja", który teraz należy rozumieć jako "nadanie nowego kształtu społeczeństwu przez doktrynalny reżim, kontrolujący scentralizowany aparat państwa, i wszechogarniającą organizację partyjną"[8]. Tylko w tym znaczeniu można mówić o rewolucji w Polsce. C. Brinton nazywa ją szczególnym rodzajem rewolucji — społeczną i ekonomiczną rewolucją "narzuconą wyraźnie, w wielkiej mierze z zewnątrz"[9]. Taka rewolucja nie może być tytułem sprawowania władzy, gdyż w ten sposób uzasadnić i usprawiedliwić można każdą przemoc.

IL KONTYNUACJA

Ciągłość formalno-prawna współczesnego państwa oparta jest na jego konstytucji, ta zaś określa system obowiązującego porządku prawnego i władze państwowe.

W momencie rozpoczęcia wojny w 1939 r. obowiązywała w Polsce konstytucja uchwalona 23 kwietnia 1935 r.[10] Mimo to, że uchwalona była w atmosferze zamachu stanu, dała jednak podstawę do funkcjonowania polskiego rządu na uchodźstwie. Art. 13 Konstytucji zawierał postanowienie, które pozwoliło internowanemu w Rumunii Prezydentowi wyznaczyć następcę[11]. Proroczy w swej treści przepis pozwalał na zorganizowanie le-

[6] Zgodzić się należy z twierdzeniem A. Gawendy o okupacji bezpośredniej terenów anektowanych do ZSRR i okupacji pośredniej w formie tzw. demokracji ludowej, charakterystycznej dla całego obozu państw socjalistycznych. A. Gawenda, *Legalizm polski w świetle prawa publicznego,* Londyn 1959, s. 36 - 77. Tezę o rewolucji w Polsce podtrzymuje Z. J. Hirsz, *Państwo polskie po układzie Ribbentrop-Mołotow* (1939 - 1945), Białystok 1991, s. 149 - 174.

[7] J. B. Duroselle *(L'Europe de 1815 à nos jours. Vie politique et relations internationales,* Paris 1970, s. 281) pisze: "Et les revolutions communistes en Europe orientale, Yugoslavie exepté, ont été "exogènes", c'est-à-dire liées à la présence de l'armée rouge".

[8] W. Laqueur, *Revolution,* (w:) *International Encyclopedia of the Social Sciences,* T. XIII, Macmillan and Free Press 1968, s. 506.

[9] C. Brinton, *The Anatomy of Revolution,* New York 1967, s. 25.

[10] Dz. U. R.P. 1935, nr 30, poz. 227. Bardzo pozytywnie ocenia konstytucję kwietniową W. Kumaniecki (*Ustrój państwowy Polski współczesnej,* Wilno 1937, s. 7 - 15), znajdując w niej zrównoważenie zasad autorytetu i wolności.

[11] Zarządzenie Prezydenta R.P. z 17 września 1939 r. "o wyznaczeniu Następcy Prezydenta R.P. Monitor Polski Nr 214 - 217 z 29 września 1939 r. (za: *Konstytucje w Polsce 1791 - 1990,* wybór i opr. T. Kołomejczyk i M. Pomianowska, Warszawa 1990, s. 130.).

galnego i uznawanego na arenie międzynarodowej rządu, a samemu rządowi dawał tytuł do występowania w obronie praw Narodu i Rzeczypospolitej. Wobec zrozumiałego rozwiązania Sejmu i Senatu[12] konstytucja kwietniowa mogła być jedyną podstawą władzy w Rzeczypospolitej, władzy skupionej w osobie Prezydenta. Dlatego też twórcom KRN zależało na odebraniu rządowi londyńskiemu podstawy do działania - tym bardziej, że wciąż obowiązywało zarządzenie Prezydenta z 1 grudnia 1939 r. o wyborach do Sejmu i Senatu, które miały się odbyć w przedostatnią i ostatnią niedzielę w 60 dni liczonych od chwili ustania działania siły wyższej[13].

Marksistowscy konstytucjonaliści znajdując podstawę nowego reżymu w fakcie rewolucji, paradoksalnie powoływali się na swoistą kontynuację porządku prawnego II Rzeczypospolitej, która polega na nieobowiązywaniu "nielegalnej", "faszystowskiej" konstytucji kwietniowej, a przywróceniu mocy konstytucji z 1921 r.

Potrzeba zdobycia poparcia społecznego nakazywała nowej władzy odrzucenie retoryki rewolucyjnej i pozorowanie kontynuacji przedwojennego państwa w nowej, sprawiedliwej szacie. Oficjalnie o rewolucji w Polsce mówi się wtedy dopiero, gdy nowy reżim okrzepł i zlikwidował przeciwników. Ta szczególnego rodzaju dialektyka[14] przyczyniła się do licznych sporów i dyskusji co do zakresu obowiązywania konstytucji marcowej. Fikcyjność takiej kontynuacji doprowadziła nawet w doktrynie do poglądu o nieobowiązywaniu tej konstytucji. Legitymowanie KRN tego rodzaju kontynuacją to nie tyle kwestia obowiązywania konstytucji marcowej, ile próba zdeprecjonowania konstytucji kwietniowej[15] i rządu na tej konstytucji opierającego swoją władzę. W równej bowiem mierze KRN nie posiadała kompetencji do uchwalenia nowej konstytucji, jak i do odrzucenia obowiązywania starej.

Rząd Rzeczypospolitej, którego kontynuację[16] zapewniała instytucja wyznaczania następcy prezydenta zgodnie z art. 24 konstytucji kwietniowej, zachował poprzez inwestytury kolejnych prezydentów konstytucyjny legitymizm aż do 22 grudnia 1990 r., kiedy przekazał insygnia władzy Rzeczypospolitej w ręce wybranego w pierwszych po wojnie wolnych wyborach Prezydenta III Rzeczypospolitej. Uznając wolę suwerena zgodnie z art. 1 konstytucji kwietniowej spełnił w ten sposób obietnicę E. Raczyńskiego z 29 czerwca 1945 r. przekazania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej "w ręce następcy powołanego przez Naród w wolnych od wszelkiego przymusu i wszelkiej groźby demokratycznych wyborach [...] niezwłocznie, gdy Naród będzie w stanie wyboru tego dokonać"[17]. Nie sposób uznać twierdzenia Z. J. Hirsza, iż "konstytucyjna ciągłość polskiej władzy na emigracji na skutek decyzji aliantów, wbrew woli narodu polskiego, przeszła na Rząd Jedności Narodowej w Warszawie"[18], gdyż

[12] Zarządzenie Prezydenta R.P. z 2 listopada 1939 r. "o rozwiązaniu Sejmu i Senatu", M.P. z 1939 r., nr 245-251 *(Konstytucje w Polsce jw.).*

[13] Tekst w M.P. z 1939 r., nr 268 - 270 (*Konstytucje w Polsce jw.).*

[14] J. Surowiec, *Spór o koncepcję ustroju politycznego w okresie KRN,* Acta Univ. Wr. - Prawo 1982, nr 93, s. 25.

[15] Ibidem.

[16] Z. J. Hirsz kończy tę kontynuację na W. Raczkiewiczu *(Państwo polskie,* s. 69 - 74).

[17] *Sprawa polska w drugiej wojnie światowej na arenie międzynarodowej,* Warszawa 1964, s. 692 - 693.

[18] Z. J. Hirsz, *Państwo polskie,* s. 91.

żadna umowa obcych państw nie może decydować o konstytucyjności lub niekonstytucyjności władz państwa trzeciego.

Z tych samych względów, dla których nie da się utrzymać poglądu o rewolucyjnej legitymacji władzy KRN, nie można przyjąć twierdzenia o powrocie do kontynuacji porządku prawnego konstytucji marcowej (czy też jej zasad) na mocy manifestu "lubelskiego" czy o przerwaniu prawowitego porządku wolą KRN. Porządek prawny Drugiej Rzeczypospolitej przestał obowiązywać na terenach zajętych przez wojska radzieckie siłą faktów tworzonych przez władzę zainstalowaną i wspieraną przez ZSRR.

III. UZNANIE POLITYKI FAKTÓW DOKONANYCH

Międzynarodowe uznanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej stworzyło nową sytuację prawnomiędzynarodową. Ustanowienie stosunków dyplomatycznych stanowiło pełne, *de iure* uznanie tego rządu, a tym samym porządku faktycznego zaprowadzonego w Polsce. Możliwe to było dzięki cofnięciu uznania legalnemu Rządowi polskiemu.

Zagadnienie uznania rządów na emigracji, z którym wiąże się problem prawnej podstawy ich uznania, powstało w czasie pierwszej wojny światowej. W czasie drugiej problem ten powstał w większym wymiarze, równocześnie niemal w stosunku do wielu rządów. Szukając wspólnego kryterium uznania tych rządów J. Symonides odrzuca możliwość znalezienia podstawy prawnej uznania w ich konstytucyjności, jako że nie wszystkie mogły kontynuować swą działalność w oparciu o dotychczasowy porządek prawny. Nie zadowala go również teoria konstytutywnego znaczenia uznania w stosunku do takich rządów[19]. Kryterium to znajduje Autor w efektywności, która w przypadku rządów na wychodźstwie przyjmuje inną treść. O ile rządy państw posiadających kolonie, jak np. Belgia i Holandia, sprawować mogły nadal efektywnie swą władzę, to rządy państw znajdujących się w całości pod okupacją, mają prawo je reprezentować pod warunkiem prowadzenia efektywnej działalności dla odzyskania okupowanego terytorium, polegającej na kierowaniu walką na własnym obszarze i poza nim przy pomocy sił zbrojnych czy ruchu oporu. Okupant nie może, w myśl obowiązującego prawa międzynarodowego, działać jako organ okupowanego państwa, póki utrzymuje się przeciw niemu opór. Rządy na emigracji, w tej liczbie i rząd polski, spełniały te wymagania, były nawet stronami umów międzynarodowych. Efektywność rządu emigracyjnego kończy się, zdaniem J. Symonidesa, gdy kończy się okupacja, a rząd ten nie odzyskał rzeczywistej władzy. Jeżeli na terytorium okupowanego kraju zostaje utworzony nowy rząd "sprawujący efektywną władzę przy poparciu ludności", rząd emigracyjny traci "swą kompetencję i nie może być dłużej uważany za rząd tego państwa". Zdaniem Autora tak właśnie utracił kompetencję Rząd polski "z chwilą utworzenia i uznania TRJN".

[19] J. Symonides, *Kryteria uznania państwa i rządu w teorii i praktyce międzynarodowej,* **Zeszyty Naukowe** UMK w Toruniu - Nauki Humanistyczno-Społeczne, zesz. 36, s. 37 - 38.

Podstawy prawnopolityczne polskich władz na obczyźnie inaczej widzi J. A. Gawenda[20], znajdując je w zasadach prawa międzynarodowego publicznego i w normach polskiego prawa wewnętrznego. Mówiąc o uznaniu międzynarodowym odrzuca arbitralny charakter tego aktu przyjmując, że jest to akt deklaratoryjny "stwierdzający, które osoby uznawanego podmiotu prawa narodów uprawnione są do występowania w jego imieniu i tym samym do zaciągania zobowiązań w stosunku do państw uznających". Uznanie ma ten skutek, iż rząd państwa uznanego występuje w stosunkach międzynarodowych ze skutkiem prawnym, a jego akty wiążą państwo bez względu na późniejsze zmiany ustrojowe, wynikłe z woli narodu; państwo odpowiada nawet za akty prawne nieuznanego przez prawo narodów rządu faktycznego. Rząd na uchodźstwie opiera swe stanowisko międzynarodowoprawne o trzy zasady: 1) zaproszenia przez inne państwo do przybycia na terytorium państwa zapraszającego, 2) uprawnienie do wykonywania na tym terytorium w stosunku do swego państwa i swych obywateli wszelkich praw wynikających z zasady suwerenności, równości i niepodległości, 3) uznania przez państwo zapraszające i innych członków społeczności międzynarodowej. Ta trzecia reguła jest tzw. weryfikacją rządu uchodźczego, skoro uznanie jest aktem politycznym, a nie prawnym[21]. Takim uznaniem cieszył się rząd polski na uchodźstwie i uznanie to nie było kwestionowane aż do układów jałtańskich z 11.II.1945 r. "Wbrew zasadzie wyrażonej w tym samym układzie, w powołaniu się na przepisy Karty Atlantyckiej, że każdemu narodowi przysługuje prawo wyboru własnego rządu, przywrócenia mu praw suwerennych i samostanowienia, wbrew zasadzie wyrażonej w 1918 r. przez Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych [...], że 'każde suwerenne państwo jest związane zasadą szanowania niepodległości każdego innego suwerennego państwa', wbrew zasadom wyrażanym przez polityków brytyjskich, że 'w razie zaistnienia sporu w danym państwie w jaki sposób ludność ma być rządzona, inne państwa winny się powstrzymać w wywieraniu presji na ludność tegoż państwa w jednym lub drugim kierunku' postanowiano zgodną wolą trzech mocarstw ustanowić nowy tzw. rząd polski pod ich egidą i nawiązać z nim normalne stosunki dyplomatyczne. Co więcej, 'uznano stan dotychczasowych granic Polski za nieistniejący, zatwierdzono aneksję terenów wschodnich w granice ZSRR bez wyraźnego określenia granic zachodnich"[22]. W dniu 2 sierpnia w Poczdamie przyjęto oświadczenie W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych o nawiązaniu normalnych stosunków z Rządem Jedności Narodowej i cofnięciu uznania Rządowi Polskiemu w Londynie zaznaczając, że rząd ten przestał istnieć[23]. A. Gawenda konkluduje, że trzy mocarstwa uznały, iż Rzeczpospolita Polska w granicach z 1939 r. przestała istnieć i stworzyły, przez wykreślenie nowych granic i ustanowienie narzuconego siłą, obcego społeczeństwu rządu, nowy twór quasi-państwowy. Stworzono stan faktyczny odpowiadający deliktowi mię-

[20] J. A. Gawenda, *Legalizm polski w świetle prawa publicznego,* Londyn 1959, s. 21 - 23.

[21] Autor powołuje stanowisko Lauterpachta, *De facto Recognition,* Withdrawal of Recognition, and Conditional Recognition, British Year Book of International Law 1945, t. XXII, s. 179.

[22] J. A. Gawenda, *Legalizm polski,* s. 23.

[23] *Sprawa polska w drugiej wojnie światowej,* s. 763 - 764.

dzynarodowemu, skoro pogwałcono prawo międzynarodowe[24] przez narzucenie w drodze siły i bezprawia suwerennemu państwu decyzji co do jego ustroju i granic. Stan taki nie może być prawnie skuteczny, gdyż zarówno nauka prawa międzynarodowego, jak i praktyka międzynarodowego orzecznictwa odmawiają skutków prawnych aktom międzynarodowym dokonanym z pogwałceniem norm prawa międzynarodowego. Cofnięcie uznania będące wynikiem układu politycznego, który doprowadził do uznania faktycznej władzy okupanta w postaci pojałtańskiego porządku komunistycznego, nie zmieniło — zdaniem Autora — ciągłości państwa polskiego i jego porządku prawnego ani statusu prawnego jego władzy. W 1959 r. J. A. Gawenda znajduje oparcie prawowitego porządku polskiego w takich zasadach prawa międzynarodowego, jak: 1) uznanie *de iure* władzy prawowitej przez kilka państw wspólnoty międzynarodowej, 2) przez fakt braku cofnięcia zaproszenia do przebywania na terytorium państwa zapraszającego, 3) przez wyrażenie faktycznej zgody przez wspólnotę międzynarodową państw na jej dalsze istnienie i kontynuację jej działalności.

Nowy porządek prawny, tworzony od pierwszych dni nowej władzy z woli ZSRR, porządek państwa niesuwerennego[25] (czy to będzie się nazywało państwem satelickim, interwencją z upoważnienia czy okupacją pośrednią w formie demokracji ludowej[26]), zyskał akceptację na terenie prawa międzynarodowego. Akceptację dwojakiego rodzaju: poprzez międzynarodowe uznanie rządu i poprzez wcześniejszą umowę jałtańską trzech mocarstw, która stworzyła i zatwierdziła fakty będące przedmiotem tego uznania. O ile uznanie rządu jest faktem, o którym trudno powiedzieć, iż jest naruszeniem prawa międzynarodowego (w sytuacji nieistnienia norm konwencyjnych), o tyle jałtańskie układy, których wypełnieniem było utworzenie i uznanie TRJN, niewątpliwie należą do kategorii aktów prawa międzynarodowego stanowiących naruszenie norm tego prawa tak konwencyjnych[27], jak zwyczajowych; naruszenie, które kwalifikuje układy jałtańskie jako nieistniejące, to jest nie posiadające mocy prawnej (na tym stanowisku stoi, jak się wydaje, dyplomacja i doktryna[28] Stanów Zjednoczonych Ameryki twierdząc, iż w Jałcie nie zawarto traktatu, a były to jedynie propozycje głów mocarstw co do nowego porządku) lub nieważne[29], to jest bezskuteczne prawnie (ze względu na formę tego aktu, strony, wolę zainteresowanych, przedmiot uregulowań). Nawet jednak stwierdzenie *ex post* nieważności czy nieistnienia umowy jałtańskiej nie zmienia faktu, iż wykonanie tej umowy

[24] S. Stroński, *What Poles Want,* Glasgow 1945, s. 13 i n.

[25] Tezę, iż w obozie państw socjalistycznych pełną suwerenność ma jedynie ZSRR postawił w referacie M. Lachs na sesji naukowej PAN poświęconej konstytucji PRL (Państwo i Prawo 1953, zesz. 8 - 9, s. 165.

[26] T. Komarnicki, *The Satelite State - A Modern Case of Intervention. Reprinted from Studies of the Association of Polish Lawyers in Exile in the United States,* s. 17; J. A. Gawenda, *The Soviet Domination of Eastern Europe in the Light of International Law,* London 1974, s. 152 -163.

[27] Zarówno powszechnych - art. 2 Deklaracji Narodów Zjednoczonych z Waszyngtonu z 1.I.1942 r., art. 2 i 3 Karty Atlantyckiej, jak i bilateralnych miedzy Polską i ZSRR; por. S. Stroński, *The Crimean Revange* 1855 - 1945, Glasgow 1945, s. 18.

[28] K. Marek, *Retour sur Yalta,* Paris 1982, s. 501. (Department of State Bulletin, vol. XXVI, p. 688. Nota do rządu Japońskiego z 1956 r.).

[29] K. Marek, *Retour sur Yalta,* s. 498 - 507; W. Briggs, *The Leaders'Agreement of Yalta,* American Journal of International Law 1946, t. 40, s. 376 - 383, nazywa porozumienie jałtańskie historyczną kuriozalnością i prawną potwornością (s. 381 - 382).

jest końcem II Rzeczypospolitej zasługującym na miano zaboru potwierdzonego przez międzynarodowe uznanie rządów komunistycznych w Polsce, uznanie, które paradoksalnie i obłudnie traktowane było jako uznanie *de iure*.

IV. KONSTYTUCJA III RZECZYPOSPOLITEJ

Brak legitymacji prawnej KRN podważa podstawy całego ustawodawstwa stworzonego przez tę władzę. Kolejne[30] wybory, jeszcze mniej zasługujące na miano wolnych niż wybory z roku 1947, i konstytucje - z 19.II.1947 r.[31] "o ustroju i zakresie działania najwyższych organów RP" i konstytucja z 22 lipca 1952 r. nie mogą konwalidować tego braku, gdyż wszystkie legitymują tworzony przez siebie porządek manifestem lubelskim i decyzją KRN. Fakt okupacji pośredniej w formie demokracji ludowej, w wyniku której Polska na pół wieku stała się bezwolnym satelitą ZSRR sprawia, że nie sposób uznać woli suwerena za czynnik kształtujący system prawny "Polski Ludowej" bez tworzenia domniemania zgody narodu. Co więcej, fakt ten stanowi delikt prawa międzynarodowego, nie pierwszy, który społeczność międzynarodowa zaakceptowała. U początków systemu prawa socjalistycznego w Polsce leży dwojaka wadliwość: z punktu widzenia prawa konstytucyjnego (i to w jego aspekcie materialnym — woli suwerena — jak i formalnym — konstytucyjnego legitymizmu) i prawa międzynarodowego. Tak jak normy prawa międzynarodowego leżą w gestii stron, które mogą *ex post* związać się konwencjami, tak dopóty nie było wolnych wyborów do wadliwości socjalistycznego prawa obowiązującego w Polsce stosować należy zasadę, w myśl której *quod ab initium vitiosum est non potest tractu temporis convalescere*. Uzdrowieniem braku legitymacji prawnej dla systemu prawnego może być jedynie w wolny sposób wyrażona wola suwerena, którym od wykształcenia się nowoczesnego rozumienia państwa jako rzeczypospolitej jest naród.

Po raz pierwszy od czasu drugiej wojny światowej naród polski mógł wyrazić swoją wolę w wyborach prezydenckich z 25 listopada 1990 r. Okoliczność, iż wybrany Prezydent nie został wyznaczony następcą Prezydenta R. Kaczorowskiego świadczy o końcu legitymizmu II Rzeczypospolitej. 27 października 1991 r. odbyły się wybory do Sejmu i Senatu, które ukonstytuowały się jako Sejm i Senat pierwszej kadencji III Rzeczypospolitej. Wydawało się oczywiste, iż pierwszy wybrany w wolnych wyborach parlament będzie Konstytuantą. Stanęło przed nim zadanie stworzenia ram prawnych suwerennego już państwa. Rozwiązanie parlamentu nie zmienia faktu, że nowa konstytucja będzie musiała w jakiś sposób odnieść się do oktrojowanego systemu prawnego. Rysują się w tym zakresie następujące możliwości: 1) nowa konstytucja może uchylać bezpośrednio wcześniej obowiązującą[32], 2) może nie nawiązywać do

[30] Nauka zachodnia traktowała reformy prawa w państwach socjalistycznych jako nie naruszające jego istoty, a tylko zmieniające formy realizacji władzy komunistycznej nomenklatury. W. Sokolewicz, *Prawo konstytucyjne państw socjalistycznych jako przedmiot badania nauki zachodniej. Zagadnienia ogólne,* Studia Prawnicze 1990, nr 2, s. 138.

[31] Dz. U. 1947, nr 18, poz. 71.

[32] Jak to czyniła w art. 81 konstytucja kwietniowa w stosunku do konstytucji marcowej; Dz. U. 1935, nr 30, poz. 227.

żadnej z poprzednio obowiązujących ustaw zasadniczych, 3) może nawiązywać wprost do ostatniej konstytucji II Rzeczypospolitej, 4) może nawiązywać do tradycji konstytucyjnej Rzeczypospolitej[33].

Wybór pierwszej możliwości usankcjonuje *ex post* reżim komunistyczny, skoro reprezentanci narodu ciągłość formalno-prawną oprą o komunistyczne prawo. Uchylenie konstytucji z 1952 r. bez stwierdzenia jej nielegalności czy też faktu jej narzucenia z zewnątrz będzie swego rodzaju kontynuacją, zapewnieniem jej miejsca w historii polskiego prawa konstytucyjnego na równi z konstytucjami majową, marcową i kwietniową. Drugie rozwiązanie odsuwa polskie prawo konstytucyjne od tradycji, prowadzi do amnezji tożsamości narodowej i regresu świadomości prawnej Polaków, a w istocie jest również uznaniem implicite legalności poprzednio obowiązującego systemu prawa. Nawiązanie do konstytucji kwietniowej, pomimo okoliczności towarzyszące jej uchwalaniu, nie może być powodem do wstydu[34].

Konstytucja III Rzeczypospolitej, o ile odrzuci legitymację z manifestu lubelskiego i Konstytucji PRL, powinna stwierdzić fakt nielegalności narzuconego siłą ustawodawstwa okresu "Polski Ludowej", co jednak nie może prowadzić do podważenia nieodwracalnych już skutków powstałych na mocy tamtych przepisów.

Ewolucyjne odzyskanie niepodległości i powstanie III Rzeczypospolitej zmusza do wyraźnego określenia państwa z okresu 1944 - 1989 mianem zastępczej organizacji państwowej[35] na wzór Księstwa Warszawskiego lub Królestwa Kongresowego (to drugie porównanie wydaje się bliższe). Zupełnie inna jest też ocena oktrojowanych konstytucji z 1807 i z 1815 r. niż konstytucji majowej czy marcowej.

V. PRAWA STANOWIONE

Ustawodawca pozbawiony jakiejkolwiek legitymacji oprócz przemocy w imię "dyktatury proletariatu" stworzył w Polsce po drugiej wojnie światowej system prawa, który obowiązywał prawie pół wieku, a który z założenia[36] był systemem zalegalizowanej przemocy nominalnie w interesie klasy robotniczej, a rzeczywiście w interesie ZSRR i niewielkiej części społeczeństwa[37]. Po odzyskaniu suwerenności III Rzeczpospolita musi w jakiś sposób rozwiązać za-

[33] Jak w projekcie Senatu poprzedniej kadencji; Prace Komisji Konstytucyjnej Senatu 1991, zesz. 5, s. 149.

[34] W. Kumaniecki *(Nowa konstytucja polska,* Kraków 1935) pozytywnie ocenia Konstytucję kwietniową opartą o zasady "szlachetnego elitaryzmu" i "dobro wspólne" - na tle europejskich totalizmów.

[35] S. Hubert *(Rozbiory i odrodzenie Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawa międzynarodowego,* Lwów 1937) zastępczą organizacją państwową nazywa Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongresowe.

[36] Nauka zachodnia przypisuje socjalistycznemu prawu konstytucyjnemu charakter prawa tylko w jakimś umownym znaczeniu, zaliczając go do prawa totalitarnego (W. Sokolewicz, *Prawo konstytucyjne,* s. 131 - 142), skoro prawo jest wyrazem woli dyktatury proletariatu (art. 1 ust. 2 Konstytucji PRL) i narzędziem kształtowanie nowych stosunków społecznych. Por. W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa,* Warszawa 1986, s. 266 - 271.

[37] "Nie można rozdzielać przynależności Polski do imperium sowieckiego od systemu PRL", K. Kersten, *Czy PRL była państwem totalitarnym?,* Mówią Wieki 1992, nr 24, s. 3. W. Sokolewicz, *Prawo konstytucyjne* (s. 140) pisze: "Prawu socjalistycznemu przypisywano znaczenie marginalne wobec wpływu takich sił realnych jak - stojące poza prawem i ponad prawem - partia, armia i biurokracja państwowa [...], jako pusta forma, pozbawiona realnej treści, lub forma, której treść dowolnie kształtowały powyższe realne autorytety".

gadnienie systemu prawa, którego początkiem jest KRN. Twórcom tego systemu brak legitymacji do stanowienia prawa, a jego stanowienie było naruszeniem praworządności rozumianej tak "materialnie", jak i "formalnie". Dlatego nie unikniemy pytania (przed którym niektórzy tak się bronią[38]) o ocenę ustawodawstwa poprzedniego okresu.

Terminy takie, jak "praworządność faszystowska", "praworządność komunistyczna", "rewolucyjna" czy stalinowska wskazują, że istnieć może samousprawiedliwiający się system, wewnętrznie spójny, działający według litery tworzonych przez siebie przepisów. Oficjalnie uznawana w PRL praworządność socjalistyczna była "czymś nieodłącznym od dyktatury proletariatu"[39]. Samo pojęcie dyktatury proletariatu wskazuje na materialną treść[40] porządku ustawowego państwa "ludu pracującego miast i wsi", skoro opiera się o kierowniczą rolę partii marksistowsko-leninowskiej, walkę klasową i sojusz z "pierwszym państwem robotników i chłopów"[41]. Dodać trzeba, że ówczesny system prawny pełen był zwrotów niedookreślonych typu "socjalistyczna demokracja", "demokracja ludowa", które tworzyły płynne ramy "praworządności".

Aby stwierdzić nielegalność systemu prawa PRL, wystarcza, używając rozróżnienia na formalną i materialną, stwierdzenie jego formalnej niepraworządności. Długotrwałe obowiązywanie tego systemu powoduje jednak spore komplikacje. Stwierdzenie bowiem niepraworządności czy też nielegalności nie może prowadzić do podważenia nieodwracalnych skutków prawnych, nie może jednej niesprawiedliwości naprawiać czyniąc nową. Dla odrzucenia kontynuacji systemu prawa PRL wystarcza stwierdzenie braku legitymacji *ab initio* i brak konwalidacji *tractu temporis.* Oczywiście nie może to oznaczać podważenia mocy obowiązującej całego ustawodawstwa tamtego czasu, gdyż oznaczałoby to anarchię w sferze prawa. Dlatego konieczna wydaje się krytyczna analiza przepisów z okresu Polski Ludowej, ze względu na ich zgodność z założeniami prawa RP.

Każda teoria dotycząca mocy obowiązującej prawa, jest wynikiem przyjętych ontologicznych i epistemologicznych aksjomatów. Przykład nauki marksistowskiej, oceniającej fakty społeczne przez pryzmat ich "klasowej treści", rodzi słuszną obawę o nadużywanie wartościowania prawa, co godzi w pewność i zaufanie do prawa. Instrumentalne traktowanie prawa przez system komunistyczny nie zmienia tego, że prawo jest — i powinno być —

[38] K. Działocha, nawiązując do pozytywistycznego ujęcia państwa prawnego, proponuje dokonanie jakościowej przemiany stosunków politycznych i społecznych w oparciu o znowelizowaną 29.XII.1989 r. Konstytucję z 1952 r. *Państwo prawa w warunkach zasadniczych zmian systemu prawa RP* (Państwo i Prawo 1992, zesz. 1, s. 13 - 27. Podobnie W. Sokolewicz uważa, iż narzucony model "realsocjalizmu" zawierał w swojej teoretycznej postaci zasady demokracji, legalności, konstytucjonalizmu, i dlatego mogą być kontynuowane niektóre formy wprowadzania tych zasad (tak instytucjonalne jak formalne). Zdaniem W. Sokolewicza demokratyczną legitymacją dla władzy państwowej były wybory z 1989 r.

[39] K. Opałek, W. Zakrzewski, *Z zagadnień praworządności socjalistycznej,* Warszawa 1958, s. 36 - 37.

[40] J. Muszyński, *Dyktatura proletariatu,* Warszawa 1981, s. 293. W istocie bowiem "partia była kreatorem prawa, a tryb stanowienia prawa był kamuflażem rzeczywistych struktur partyjnych"; K. Grzybowski, *Soviet legal institutions. Doctrines and Social Functions,* Ann Arbour 1962, s. 71, 178, 215 (za W. Sokolewiczem, *Prawo międzynarodowe państw,* s. 146).

[41] Tak W. Sokolewicz, *Społeczeństwo -państwo - konstytucja,* (w:) *Państwo i konstytucja,* zbiór studiów pod red. W. Sokolewicza, Wrocław 1989, s. 11; S. Zawadzki, *Marksistowska teoria państwa,* Warszawa 1964, s. 92, pisze: "Doświadczenie historyczne wskazuje, że zastosowanie przemocy w stosunku do klas wyzyskiwaczy jest koniecznością".

nosicielem określonych wartości[42]. O tym, jakie one są, decyduje przyjęta przez prawodawcę aksjologia. Odrzucenie marksistowskiej aksjologii nie może pozostać bez wpływu na ocenę "socjalistycznego prawa"[43]. Nie wystarcza tu poruszanie się w obrębie tego systemu norm, konieczne staje się dokonanie oceny uwzględniając treść tych norm, czy też materialne "ujęcie praworządności". Dla odbudowania zaufania i szacunku do prawa ogólne stwierdzenie, że twórcom PRL-u brakowało legitymacji tak formalnej, jak i materialnej, a ustawodawstwo obowiązywało "prawem silniejszego" - to za mało.

Analiza ustawodawstwa tamtego czasu powinna doprowadzić do wskazania aktów normatywnych, które należy, ze względu na ich treść, uznać za nieważne (nawet jeśli już nie obowiązują) *ex tunc.* Dotyczy to głównie przepisów dotykających praw obywateli, takich jak życie, wolność czy własność. Wzruszenie ustawowej podstawy wyroków i decyzji wydanych na podstawie niesprawiedliwych przepisów rehabilituje i wynagradza moralnie wszystkich, którzy w oparciu o te przepisy zostali skrzywdzeni. Do skutków takich wyroków i decyzji można zastosować znaną prawu administracyjnemu instytucję unieważnienia decyzji administracyjnej bez wzruszania nieodwracalnych skutków prawnych powstałych w wyniku tej decyzji.

Najbardziej sprawiedliwym, ale w praktyce nieosiągalnym rozwiązaniem byłoby stworzenie możliwości skargi indywidualnej każdemu, kogo dotknął niesprawiedliwy wyrok lub decyzja. Powstaje tu pytanie: przeciw komu miałaby być ona skierowana? Przeciw osobom — sprawcom tych niesprawiedliwych czynów, czy też przeciw państwom (rządom) odpowiedzialnym za wprowadzenie w Polsce rządów komunistycznych - i przeciw którym? Trudno bowiem przyjąć odpowiedzialność III Rzeczypospolitej za zbrodnie komunizmu. Pomijając finansową stronę zagadnienia, trudno byłoby określić granice tej ochrony i znaleźć kryteria, którymi miałby posługiwać się sąd w bardzo szczegółowych i skomplikowanych sprawach. Kłopoty budżetu państwa i niemożność wyegzekwowania odszkodowania od ZSRR nie mogą jednak stanowić argumentu za porzuceniem próby znalezienia najlepszego rozwiązania. Jeżeli niemożliwe wydaje się rozwiązanie kwestii odszkodowania ofiarom "rewolucyjnej praworządności", wskazane jest zadośćuczynienie moralne - lepsze od uznania, iż porządek prawny III Rzeczypospolitej jest kontynuacją ustawodawstwa Polski Ludowej.

Ta część ustawodawstwa, która ze względu na swą treść — czy to dzięki zmianom w ostatnich latach, czy też ze względu na uniwersalny charakter tych przepisów — nie wymaga merytorycznej zmiany, powinna uzyskać legitymację na mocy konstytucji III Rzeczypospolitej[44]. Dla uniknięcia konfli-

[42] "Prawo w swej treści powinno służyć upowszechnianiu socjalistycznych stosunków produkcji i dalszemu rzeczywistemu uspołecznieniu własności...", K. Działocha, *Perspektywy rozwoju konstytucyjnego prawa,* (w:) *Konstytucyjny model tworzenia prawa w PRL,* Wrocław 1981, s. 280. Tak z pozycji marksistowskich R. Tokarczuk, *Historia doktryn prawa natury,* Warszawa 1977, s. 133. Inaczej Lech Morawski, dla którego prawo ma być jedynie instrumentem ochrony ludzkich wolności *(Instrumentalizacja prawa,* Państwo i Prawo 1993, zesz. 6, s. 26 - 28.

[43] H. Kelsen, *The Communist Theory of Law,* London 1955, s. 48 - 49. Trudna do przyswojenia dialektyka państwa jako instrumentu wyzysku i zniesienia wyzysku, demokracji i dyktatury (za W. Sokolewiczem, *Prawo konstytucyjne państw,* s. 137.

[44] Tak art. 10 ust. 1 Projektu ustawy konstytucyjnej o uchwaleniu Konstytucji R.P., druk sejmowy nr 16 z 6.XII.1991 r.

któw ustaw organ wyposażony w odpowiednie kompetencje powinien w jak najszybszym czasie dokonać uzgodnienia obowiązującego ustawodawstwa z nową konstytucją[45].

Kontraktowy sejm 23 lutego przyjął ustawę "o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego"[46], która stanowić może precedens co do generalnej weryfikacji poprzednio obowiązujących przepisów pod kątem ich merytorycznej treści. Tu kryterium orzeczeń wydanych na podstawie ówczesnego (lata 1944 - 1956) ustawodawstwa jest działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, również w formie oporu przeciw kolektywizacji wsi i obowiązkowym dostawom. Ustawa ta swoim zakresem obejmuje niewątpliwie najbardziej drastyczne przykłady tego, co można nazwać naruszeniem praworządności materialnej i stanowi dowód, iż można skutecznie oddać sprawiedliwość i — na ile jest to po latach możliwe — naprawić krzywdy wyrządzone w imieniu Polski Ludowej. Jednocześnie rozwiązanie to, próbując dać kryteria dla oceny każdego poszczególnego przypadku osoby represjonowanej, wydaje się niepełne. Ograniczenie unieważnienia wyroków pod względem czasowym - tylko za czyny do 1956 r., jak i pod względem przedmiotowym - tylko działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego i opór przeciw kolektywizacji i obowiązkowym dostawom, jest uzasadnione o tyle, że obejmuje najbardziej rażące przykłady socjalistycznego czy rewolucyjnego wymiaru "sprawiedliwości". Z obecnego uregulowania wynika, że osoba skazana na podstawie dekretu PKWN o ochronie państwa[47] za zaniechanie doniesienia w porę wiadomości o posiadaniu odbiornika radiowego, lub osoba skazana za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego dokonaną po 31 grudnia 1956 r. jest skazaną słusznie i sprawiedliwie. Przykład tej ustawy jest świadectwem, że nie sposób rozwiązać tego problemu bez dokonania oceny całego systemu prawa obowiązującego w Polsce od 1944 r.

VI. DOTYCHCZASOWA PRAKTYKA

Wybory z 4 czerwca 1989 r. stanowią początek ewolucyjnego odejścia od poprzedniego systemu. Trzydziestopięcioprocentowa demokracja i zmiany w konstytucji z 1952 r. są kontynuacją poprzedniego systemu. Sejm IX kadencji nie zdecydował się na uchwalenie nowej konstytucji mimo intensywnych prac i wielokrotnych zmian w konstytucji z 1952 r.

Pierwsze od zakończenia wojny wolne wybory do Sejmu i Senatu R.P. odbyły się 27 października 1991 r. Sejm ukonstytuował się jako Sejm I kadencji III Rzeczypospolitej. Ten fakt, nawiązujący do niepodległej II Rzeczypospolitej, stanowi wyraz woli suwerena odrzucenia ciągłości polityczno-prawnej "Polski Ludowej".

[45] Takie rozwiązanie przyjęły Włochy po upadku systemu faszystowskiego, J. Zakrzewska, *Trybunał Konstytucyjny we Włoszech,* Państwo i Prawo 1963, zesz. 11, s. 705 - 717; *Ustrój polityczny Republiki Włoskiej,* Warszawa 1986, s. 176 - 177.

[46] Ustawa z dnia 23 lutego 1991 r.; Dz. U. 1991, nr 34, poz. 149.

[47] Dekret PKWN z dnia 30 października 1944 r. "o ochronie państwa", Dz. U. 1944, nr 10, poz. 50.

Uchwalona przez Sejm 23 kwietnia 1992 r. Ustawa konstytucyjna o trybie przygotowania i uchwalenia konstytucji R.P. uznaje przepisy konstytucji z 22 lipca za przepisy tymczasowe[48]. Mała konstytucja[49], która obowiązuje od 8 grudnia 1992 r., uchyla moc obowiązującą konstytucji z 1952 r. pozostawiając w mocy przepisy niektórych wymienionych rozdziałów tej ustawy.

Kolejne wolne wybory z 19 IX 1993 r. w pełni legitymują nowy parlament do uchwalenia konstytucji. Problem odniesienia się w tym akcie do systemu prawa PRL wydaje się nadal aktualny.*

THE LEGAL LEGITIMACY OF THE HOME NATIONAL COUNCIL KRN

Summary

The author undertakes a consideration of: 1) the socio-ideological bases, 2) the formally legal foundation, 3) the justification under international public law of the activities of the Home National Council (KRN), an organ created by the communists in 1944 as a counterweight for the Government-in-Exile of the Republic of Poland in Great Britain (the recognition of which was revoked by the Allies as a result of the Yalta agreement). The problem of the legal legitimacy of the KRN matters for the assessment of the legal continuity of the Polish state.

[48] Dz. U. z 1992 r., nr 67, poz. 336.

[49] Ustawa konstytucyjna z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą R. P. oraz o samorządzie terytorialnym; Dz. U. 1992, nr 84, poz. 426.

* Artykuł niniejszy został skierowany do druku przed ukazaniem się artykułu L. Antonowicza, *Tożsamość państwa polskiego wprawie międzynarodowym,* Państwo i Prawo 1993, z. 10, (Przyp. Redakcji).